VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ustawodawczej**
(nr 51)
z dnia 18 lipca 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ustawodawczej (nr 51)

18 lipca 2017 r.

Komisja Ustawodawcza, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Asta (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zaopiniowała:

– dla Marszałka Sejmu – w trybie art. 121 ust. 2 regulaminu Sejmu – sprawy zawisłe przed Trybunałem Konstytucyjnym o sygn. akt: K 7/17; K 8/17; K 4/17; K 52/16.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Wojciech Arndt** – dyrektor Biura Analiz Sejmowych, **Krzysztof Oplustil, Andrzej Pogłódek, Bogusław Przywora** – eksperci oraz **Magdalena Żychlińska** i **Marcin Wójcik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Ustawodawczej. Witam wszystkich posłów, członków Komisji. Witam przedstawicieli Biura Analiz Sejmowych z panem dyrektorem Wojciechem Arndtem.

Porządek posiedzenia otrzymaliście państwo na piśmie. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że porządek został przyjęty. Sprzeciwu nie słyszę.

Proszę o syntetyczne przedstawianie spraw, którymi mamy się zajmować, a to ze względu na ważkość toczącego się na sali punktu dotyczącego ustawy o Sądzie Najwyższym. Wobec powyższego od razu przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Pierwsza sprawa o sygn. akt K 7/17. Proszę Biuro Analiz Sejmowych o przedstawienie projektu stanowiska.

Ekspert z Biura Analiz Sejmowych Bogusław Przywora:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jest mi niezmiernie miło, że mogę przedstawić stanowisko odnośnie do analizy wniosku posłów z 8 czerwca 2017 roku w sprawie K 7/17.

Przedstawię syntetycznie sprawę, którą dość obszernie uzasadniłem w załączonym stanowisku. Wnioskodawca zaskarżył przepisy dotyczące postępowania cywilnego, karnego, jak również postępowania przed sądami administracyjnymi i Sądem Najwyższym, dotyczące występowania z zagadnieniami prawnymi do SN i NSA. W ocenie wnioskodawcy przepisy te nie spełniają konstytucyjnego wymogu określoności prawa, a przez to prowadzą do naruszenia, odpowiednio, art. 2 – zasady ogólności, art. 45 – prawa do sądu, art. 176, w związku z art. 31 ust. 3 – zasady proporcjonalności.

Tytułem wprowadzenia chciałbym przedstawić instytucję zagadnienia prawnego i rolę, jaką odgrywa w systemie źródeł prawa. Należałoby w pierwszej kolejności powiedzieć, że jest to instytucja, która ma mocne zakotwiczenie w polskim systemie prawa, bo wywodzi się z II Rzeczypospolitej. Wtedy mieliśmy pierwsze rozwiązania w zakresie zagadnień prawnych. Należy również podkreślić, że instytucja ta nie znajduje ścisłego odzwierciedlenia w konstytucji, bo nie determinuje ona zagadnień prawnych, natomiast oddziałuje poprzez zasady na kształt rozwiązań, które przyjmuje ustawodawca zwykły. Podkreślić również należy nadzwyczajność tej instytucji w systemie źródeł prawa. Jakie jest *ratio legis* tej instytucji? Jakie jest uzasadnienie jej funkcjonowania w obrocie prawnym? Takie pytania można by postawić. Próbując udzielić na nie syntetycznej odpowiedzi, trzeba powiedzieć, że została ona wprowadzona do systemu prawa ze względu na pewna wartość usprawnienia procesu sądowego. Chodziło o usprawnienia rzetelności tego procesu w przypadkach, gdy zachodzą wątpliwości co do jednolitości wykładni. Takie było rozumienie tych przepisów już w II RP.

Jak prześledzimy orzecznictwo, zarówno SN, NSA, jak i sądów apelacyjnych, które zwracają się do SN, to można wyprowadzić minimalne kryteria, które stanowią o określoności przepisów. Proszę jednak pamiętać, że ustawodawca ma dwa sposoby na określanie przepisów. Jeden to określenie definicyjne, jeżeli jest to możliwe. I drugie, poprzez klauzule generalne, gdyby uznał – zakładamy racjonalność ustawodawcy – że poprzez klauzule otwiera system prawa. Gdybyśmy próbowali zdefiniować wszystkie konstrukcje, jak np. godność zawodu, to jest to niezmiernie ciężkie, bo jak określić godność zawodu. Powołuje się na tę okoliczność biegłego. Podobnie jest z zagadnieniami prawnymi, w przypadku których nie jest możliwe stworzenie enumeratywnego katalogu wszystkich okoliczności, które mogą zaistnieć. Dlatego też, za pomocą klauzul generalnych tworzy się określone instytucje.

Tak jest w tym przypadku. Gdy prześledzimy orzecznictwo, przede wszystkim SN, ale nie tylko, bo również NSA, to można określić pewne minimalne kryteria, będące podstawą przyjęcia zagadnienia prawnego. Jakie one są? Po pierwsze, zagadnienie musi być sformułowane na podstawie okoliczności mieszczących się w stanie faktycznym danej sprawy. Po drugie, musi mieć charakter abstrakcyjny i dotyczyć wykładni przepisów, a nie sposobu rozstrzygnięcia sprawy. Po trzecie, musi pozostawać w związku z określoną sprawą tak, aby udzielenie odpowiedzi było niezbędne do rozpoznania środka prawnego. Po czwarte, musi dotyczyć zagadnienia prawnego budzącego rzeczywiście poważne wątpliwości. Po piąte, musi być zagadnieniem do rozstrzygnięcia, a nie do uzupełnienia. W tym miejscu są dwie bardzo ważne kwestie. Sąd drugiej instancji występuje do SN, czyli musi mieć przekonanie, że jego skład nie jest w stanie rozpoznać tej sprawy i dlatego zwraca się do SN o pomoc w tym rozstrzygnięciu.

Kończąc problem określoności prawa, należałoby powiedzieć tak – instytucja ta została określona za pomocą klauzuli generalnej, natomiast jest to jeden ze sposobów wynikających również z zasad poprawnej legislacji. W tym znaczeniu jest to rozwiązanie konstytucyjne i nie godzi w standard wynikający z jej art. 2, czyli w zasadę określoności prawa.

Odnosząc się do problemu mocy wiążącej uchwał, należałoby w tym kontekście zwrócić uwagę na atrybut niezawisłości sędziowskiej. W tej kwestii trzeba odwołać się do pewnego, już ugruntowanego w teorii prawa modelu. Jaki charakter ma zasada niezawisłości? Ma charakter zasady prawa. Idąc za Aleksym Dworkinem można pokazać jej optymalizacyjny charakter. Co to znaczy? To znaczy, że ustawodawca, tworząc rozwiązania, dąży do optymalizacji określonej zasady. Nie ma ona charakteru absolutnego. Nie można powiedzieć, że w określonym zakresie nie będzie ona zrealizowana. W tym miejscu dochodzimy do momentu ważenia (art. 31 ust. 3) czy dopuszczalne jest uszczuplenie realizacji pewnej zasady na rzecz realizacji innej, równie ważnej zasady, jaką jest pewność i stabilność prawa? W tym znaczeniu atrybut niezależności należy traktować jako zasadę prawa.

Jeszcze jedna, bardzo ważna konstrukcja, że kompetencja organu dokonującego wiążącej wykładni, tzw. *ratiore imperia*, nie może być domniemywana, musi wynikać wprost z ustawy. Ta ustawa jest, to w niej określona jest kompetencja SN do dokonywania wiążącej wykładni, ale wiążącej tylko sąd występujący o taką wykładnię, co należy podkreślić. Tu można powołać się na stanowisko ugruntowane w piśmiennictwie, które traktuje tę okoliczność jako wyjątek od zasady albo autorytet formalny wyłączenia lub też jako pewne uszczuplenie niezawisłości sędziów – mieszczące się jednak w obrębie tej samej władzy sądowniczej – na rzecz ochrony równie ważnej wartości, czyli pewności prawa.

W tej kwestii ważna jest jeszcze jedna rzecz, odnośnie do składu, jaką jest kolegialność orzekania. To kolegialność broni przed ewentualnymi naciskami na pojedynczego sędziego. W ten sposób osiągamy inną, bardzo ważna wartość, jaką jest obiektywizm w przyjęciu pewnego stanowiska. Dlatego należy uznać, że problem wynikający z zarzutów grupy posłów odnośnie do wiążącego charakteru nie godzi w standardy konstytucyjne. Jest tak dlatego, bo mamy w tej kwestii do czynienia z równie ważną wartością, jaką jest pewność prawa. Biorąc pod uwagę ważenie dóbr, z jednej strony zasada niezawisłości a z drugiej pewność prawa, w ten sposób nie derogujemy żadnej z nich, ale w odpowiedniej proporcji pozwalamy na realizacje ich obu.

Odnosząc się do problemu przyjęcia skargi kasacyjnej przez SN (art. 398^9 § 1 k.p.c.), ustawodawca posłużył się pojęciem „istotnego zagadnienia prawnego". Odpowiednio, w przepisach k.p.k. możemy znaleźć podobne rozwiązanie. Pierwsza rzecz, która skłania do zastanowienie się nad samą instytucją skargi kasacyjnej, to pytanie: Jaki ona ma charakter? Wielokrotnie na ten temat wypowiadał się TK, który słusznie stwierdził, że kwestia dokonanego przez ustawodawcę wyboru charakteru kasacji i uczynienia jej nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia pozostaje poza jego kognicją. Kolejną ważną rzeczą jest to, że możliwość wniesienia środka zaskarżenia do trzeciej instancji wykracza poza konstytucyjne minimum wyznaczone przez samą konstytucję w art. 176 ust. 1. Takie stanowisko przyjął TK, np. w sprawie SK 68/06. Można postawić pytanie: Co z tego wynika?

Ustawodawca zwykły posiada swobodę w kształtowaniu modelu skargi kasacyjnej. Ocena kryterium ograniczającego prawo dostępu do tego środka powinna zatem przebiegać z punktu widzenia art. 176, czyli stwierdzenia, czy zagwarantowany jest dwuinstancyjny tok postępowania. Natomiast trzecia instancja, jeżeli dopuszcza ją ustawodawca, powinna być realizowana w sposób nie naruszający praw obywatela do sądu.

Biorąc pod uwagę sprawę samej konstrukcji, bo grupa posłów podnosi, że poprzez naruszenie określoności przepisów dochodzi do naruszenia standardu konstytucyjnego wynikającego z art. 45 (prawo do sądu), należy odwołać się do moich pierwszych rozważań, w których powiedziałem, że ustawodawca, tworząc regulację, ma prawo działać na dwa sposoby, albo poprzez uściślenie definicji, albo bardziej elastycznie, poprzez tworzenie klauzul generalnych. W tej sprawie powoływałem się też na zasady przyzwoitej legislacji. W tym przypadku nie należy doszukiwać się naruszenia standardu wynikającego z art. 45 konstytucji, czyli prawa do sądu. Konstytucja gwarantuje każdemu prawo do sądu, określając dwie instancje, bo takie założenia przyjął nasz ustrojodawca. Trzecia ma charakter nadzwyczajny i dopuszcza wprowadzenie pewnych kryteriów o charakterze formalnym. Odpowiadając na zarzut wnioskodawcy, należałoby powiedzieć, że samo tworzenie regulacji poprzez klauzule generalne nie stanowi naruszenia standardu konstytucyjnego. Problem mógłby pojawić się w momencie, gdyby klauzule generalne były nadużywane. Natomiast samo tworzenie regulacji prawnych poprzez klauzule generalne się odbywa. Ma miejsce, jak podkreślałem, np. określenie naruszenia godności zawodu, np. adwokata czy godności lekarskiej, to ma miejsce, gdy dochodzi do doprecyzowania na poziomie np. oceny biegłego, na podstawie TK, który wyprowadza stanowisko czy sądów najwyższych instancji.

W kwestii ostatniego podnoszonego problemu, równie ważnego, jakim jest kwestia przejęcia sprawy do rozpoznania albo przekazanie zagadnienia do rozstrzygnięcia powiększonemu składowi SN lub NSA, wnioskodawca podniósł problem naruszenia standardu art. 45, w związku z art. 31 ust. 3, w związku również z naruszeniem właściwości.

Trzeba najpierw zastanowić się nad charakterem zagadnienia prawnego, które, jak już podkreślałem, ma charakter nadzwyczajny. Należy traktować tę instytucje w kategoriach wzmocnienia gwarancji rzetelnego rozpoznania i rozstrzygnięcia sprawy. Zaskarżone przepisy nie naruszają niezawisłości sędziowskiej, bo po przejęciu sprawy do rozpoznania, zarówno przez SN, jak i NSA, mamy określony tok postępowania wynikający z ustawy, z procedur. W przypadku przyjęcia przez SN do rozpoznania sprawy wywołanej apelacją, w postępowaniu cywilnym lub karnym stosujemy odpowiednio przepisy postępowania apelacyjnego. W przypadku przejęcia przez NSA, w składzie powiększonym, do rozpoznania sprawy wywołanej skargą kasacyjną od orzeczenia wojewódzkiego sądu administracyjnego, stosujemy odpowiednio przepisy postępowania sądowo-administracyjnego, dotyczące skargi kasacyjnej. W przypadku przejęcia przez SN, w składzie powiększonym, do rozpoznania sprawy wywołanej skargą kasacyjną w postępowaniu cywilnym, albo kasacją w postępowaniu karnym, stosujemy przepisy o rozpoznaniu nadzwyczajnych środków zaskarżenia. Ponadto w procesie orzekania zarówno sędziowie SN, jak i NSA, są związani konstytucją i ustawami.

Odnosząc się do problemu właściwości, trzeba powiedzieć, że odstąpienie od zasady stałości kompetencji właściwości sądu powinno mieć normę kompetencyjną w ustawie – i ją ma. Powinno być też traktowane jako wyjątek od zasady ogólnej, jako sytuacja ekstraordynaryjna, nadzwyczajna. Mało tego, powinna być uzasadniona innym ważnym

dobrem sprawiedliwości. Kierując się doktryną, np. prof. Waltoś uznał, że takim dobrem sprawiedliwości jest efektywność i skuteczność w zakresie realizacji gwarancji procesowych, która jakby daje stronie postępowania dodatkowy oręż, dodatkowy atut w postaci precyzyjnego rozstrzygnięcia przez powiększony skład. Zgodnie z tym rozumowaniem, te przepisy należy traktować jako zgodne z konstytucją. Można przywołać art. 37 aktualnie obowiązujących przepisów o TK, który również przewiduje, jeżeli zachodzi szczególna zawiłość, rozpoznanie w powiększonym składzie.

Podsumowując tę część, należałoby powiedzieć, że sama instytucja zagadnień prawnych, posiadająca mocne zakotwiczenie w ustroju państwa już w II RP, odgrywa kluczową rolę w systemie źródeł prawa i należy ją traktować jako szczególnego rodzaju instytucję, która służy realizacji sprawności i rzetelności przeprowadzenia procesu sądowego. Jest to dodatkowa gwarancja realizacji standardu prawa do sądu, wynikającego nie tylko z naszej konstytucji, ale i z dokumentów międzynarodowych, z europejskiej konwencji praw człowieka oraz z Międzynarodowego Paktu Praw Politycznych i Obywatelskich.

W świetle powyższego należałoby przepisy dotyczące zagadnień prawnych uznać za zgodne z konstytucją. Przy czym na koniec chcę powiedzieć, że to ustawodawcy pozostawia się ustalenie, kto będzie rozstrzygał zagadnienia prawne, czy to będzie SN, czy inny organ. Konstytucja tego nie determinuje, pozostawia do określenia ustawodawcy. Ustawodawca ówczesny przyjął, że będzie tym organem SN lub NSA, ale swoboda jest po stronie ustawodawcy zwykłego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Mularczyk chce zabrać głos, proszę bardzo.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (PiS):

Po pierwsze, chcę powiedzieć, że nie zgadzam się ze stanowiskiem przygotowanym przez Biuro Analiz Sejmowych, ponieważ jestem autorem wniosku do TK. W związku z powyższym, to stanowisko jest, w mojej ocenie, niezasadne i nieprawidłowe.

Można zgodzić się z faktem, że pojęcie zagadnień prawnych występuje już od dawna w prawie, w przepisach k.p.k., k.p.c. czy k.p.a. Oczywiście można powiedzieć, że przyniosło pewne dobre efekty, ale z drugiej strony zauważamy, że jest ono wykorzystywane do podejmowania przez SN działań arbitralnych i kreowania wydarzeń prawnych, które nie powinny podlegać pod te przepisy.

Nasz wniosek do TK zmierza w tym kierunku, aby zbadał on, czy przepisy ustawy o SN oraz NSA, w formie, w której obecnie są określone, nie dają jednak zbyt daleko idących możliwości, przez to że zawierają pojęcia niedookreślone, do podejmowania działań i rozstrzygnięć o charakterze arbitralnym. Nie chcę tu przypominać kilku bardzo kontrowersyjnych wniosków SN w sprawach, które budzą sprzeciw, zainteresowanie i wątpliwości, czy SN miał prawo te sprawy rozstrzygać. Jest to, np. kwestia badania zastosowania przez prezydenta prawa łaski. Są też inne sprawy, w których SN podejmuje działania, które budzą poważne wątpliwości, czy takie działania może podejmować, na przykład kwestia badania legalności wyboru prezesa TK, na podstawie wniosku byłego prezesa, który nie ma żadnej legitymacji prawnej. Te zdarzenia pokazują, że SN nadużywa tych uprawnień, które mają charakter klauzul generalnych, pojęć nieostrych. Widzimy, że te pojęcia są wykorzystywane w sposób niezgodny z intencją ustawodawcy i mogą służyć do rozstrzygnięć o charakterze arbitralnym i poza granicami prawa.

Dlatego też uważamy, jako wnioskodawcy, że przepisy te powinny być zbadane przez TK, który powinien orzec, czy nie naruszają one wskazanych przepisów konstytucji. Myśmy w tym wniosku powołali się na przepisy, które w art. 45 mówią o niezawisłości: „Każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd”. Te przepisy, które dają podstawę SN i NSA do rozstrzygania zagadnień prawnych, nie ingerują w sprawę niezawisłości sędziowskiej, bo *de facto* przesądzają pewne kwestie o charakterze fundamentalnym, które mają później wpływ na rozstrzygniecie indywidualnej, konkretnej sprawy procesowej.

Również przepisy, które wskazaliśmy (art. 31 ust. 3 konstytucji) mówiące o zasadzie proporcjonalności również wskazujemy, bo te regulacje mogą naruszać zasadę proporcjo-

nalności. Art. 178 konstytucji, z którego wynika, że sędziowie są w sprawowaniu swojego urzędu niezawiśli i podlegają tylko konstytucji i ustawom. W tym przypadku, jak opisuje ten wniosek, nie tylko konstytucji i ustawom podlegają sędziowie, ale także zagadnieniom prawnym, które rozstrzygają SN i NSA. Dlatego uważamy, że te przepisy naruszają w tym zakresie art. 178 konstytucji.

Oczywiście należy się zgodzić, że przez wiele lat funkcjonowały i funkcjonują wydawane przez SN i NSA rozstrzygnięcia zagadnień prawnych, ale odnosimy wrażenie, że są one często wykorzystywane w sposób arbitralny i instrumentalny, są wręcz nadużywane przez SN i NSA. W związku z powyższym podtrzymuje stanowisko, które zaprezentowane było we wniosku do TK. Jednocześnie chcę wyrazić pogląd odmienny od stanowiska zaprezentowanego przez pana mecenasa z BAS. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. W świetle tego, że wnioskodawców reprezentuje też, wygłaszający teraz mowę na sali sejmowej, poseł Andrzej Matusiewicz, będę proponował ogłoszenie w tej chwili przerwy, tym bardziej że kolejna sprawa też będzie wymagała dosyć szerokiej dyskusji, a już mam sygnał, że spora część posłów obecnych na posiedzeniu chce wziąć udział w debacie, która trwa na sali sejmowej.

Ogłaszam przerwę. O terminie wznowieniu posiedzenia Komisji zostaniecie państwo poinformowani.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Wznawiam posiedzenie Komisji Ustawodawczej. Z uwagi na kontrowersje, które wynikły w czasie wstępnej dyskusji, proponuję, abyśmy do dyskusji i głosowania nad pierwszym punktem wrócili na kolejnym posiedzeniu. Do głosowania przejdziemy na kolejnym posiedzeniu Komisji, być może już jutro.

Przechodzimy do kolejnego punktu. Sprawa o sygn. akt K 8/17. Proszę BAS o przedstawienie projektu stanowiska.

Ekspert z BAS Andrzej Pogłódek:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, tym razem w sprawie K 8/17 w zastępstwie Jarosława Wyrembaka. Jeżeli chodzi o przedmiot kontroli, to jest to kilka przepisów Kodeksu karnego, ogólnie mówiąc, w zakresie, jak mówi wnioskodawca, w którym dopuszczałyby one badanie prawa łaski prezydenta w postępowaniu sądowym.

Trzeba stwierdzić, po pierwsze, że treść zaskarżonych przez prokuratora generalnego przepisów musi być odczytywana w ścisłym związku z powołanymi na wstępie przepisami konstytucji. Już na początku chciałbym zaznaczyć, że wymowa stanowiska i konkluzja jest taka, że wykładnia, jaką daje prokurator generalny, że jest niekonstytucyjność, że jest niedopuszczalność, że nie wynika to z literalnego brzmienia przepisu, jest prawidłowa. My się w tej kwestii zgadzamy z prokuratorem generalnym. Wychodzimy jednak z trochę innego punktu widzenia.

Należałoby wskazać, mówiąc o samym prawie łaski, że art. 126 określa pozycję ustrojowa prezydenta jako najwyższego przedstawiciela RP, gwaranta ciągłości władzy państwowej i powierza mu obowiązek czuwania nad przestrzeganiem konstytucji, stanie na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa, a także nienaruszalności i niepodzielności jego terytorium. Wymienione zadania prezydent wykonuje w zakresie i na zasadach określonych w konstytucji i w ustawach. Przepis art. 126 stanowi jednocześnie dyrektywę określającą, jakie są relacje prezydenta z Radą Ministrów i pozostałymi władzami: ustawodawczą i sądowniczą. Tutaj, oczywiście, najbardziej chodzi nam o władzę sądowniczą.

Większość aktów prezydenta będzie wymagała kontrasygnaty Prezesa Rady Ministrów, ale w art. 144 ust. 3 mamy 30 aktów urzędowych, zwanych prerogatywami prezydenta, które tego nie wymagają, wśród nich jest prawo łaski.

Jeżeli chodzi o samą prerogatywę, to jest to taka kompetencja prezydenta, która jest podejmowana w sposób nieskrępowany, samodzielny, na zasadzie autonomii głowy państwa. Stosowanie prawa łaski należy do tych prerogatyw, jest konstytucyjnym uprawnie-

niem osobistym prezydenta. Taki sposób stosowania prawa łaski powoduje, że prezydent działa na własny rachunek i bierze za ten akt odpowiedzialność polityczną, która może być wyegzekwowana w przypadku, gdyby osoba piastująca ten urząd ponownie ubiegała się o reelekcję. Konstytucja nie określa dyrektyw stosowania prawa łaski. Prezydent posiada pełną swobodę w decydowaniu o kryteriach stosowania tego prawa, a wydawane akty łaski mają charakter dyskrecjonalny. Prezydent nie ma obowiązku uzasadnienia aktu łaski. Decyzja o zastosowaniu prawa łaski jest niezaskarżalna. Akt łaski dla swej ważności nie wymaga nawet zgody osoby ułaskawionej. Prezydenckie akty łaski są ostateczne, trwałe i niewzruszalne, a istotą tego jest brak nadzoru nad ich wykonywaniem. Należy też powiedzieć, że kompetencja polegająca na stosowaniu prawa łaski jest związana wyłącznie z głową państwa i nie może być kontrolowana przez jakikolwiek organ państwowy.

Prawo łaski nie jest bezpośrednio powiązane z instytucjami prawa karnego. Stosując prawo łaski, prezydent może oprzeć swoją decyzję na przebaczaniu i miłosierdziu, a przecież to nie są zasadnicze wartości, którymi kieruje się sąd, wymierzając sprawiedliwość w postępowaniu karnym. Prezydenckie akty łaski nie ingerują bezpośrednio w sprawowanie wymiaru sprawiedliwości, nie rozstrzygają o winie, nie dotykają niezawisłości sędziowskiej. Prawo łaski, jako ustrojowy przywilej prezydenta, funkcjonuje obok procesu karnego. Pozaprocesowa korektura sytuacji oskarżonego, wobec którego prezydent zastosował to prawo, może natomiast pośrednio wkraczać w kompetencje sądu rozpoznającego sprawę w pierwszej instancji, sądu odwoławczego, jak również sądu wykonawczego. Jest to jednak w pełni dopuszczalne, gdyż kompetencja prezydenta do stosowania prawa łaski stanowi element polskiego systemu prawnego, a system ten jest tworzony przez wzajemne relacje norm konstytucyjnych, do których należy też prawo łaski.

Skoro zadaniem sądów jest wymierzanie sprawiedliwości, a akt łaski do nich nie należy, to nieuprawnione jest dokonywanie jego oceny przez władzę sądowniczą. Ocenianie, kwestionowanie czy ograniczanie prezydenckiego prawa łaski przez władzę sądowniczą oznacza bowiem działanie wbrew normie konstytucyjnej określonej w art. 139, zdanie pierwsze, konstytucji, w związku z art. 7 i art. 10 konstytucji.

Kompetencji władzy publicznej nie można domniemywać, szczególnie jeżeli są jasno i precyzyjnie określone w przepisach ustawy zasadniczej, jak ma to miejsce w przypadku prawa łaski. Konstytucyjne kompetencje każdej władzy publicznej – w tym władzy sądowniczej – powinny być interpretowane zawsze w sposób zapewniający adekwatność ich treści wobec nadrzędnej zasady trójpodziału władzy, która jest konsekwencją zasady demokratycznego państwa prawnego.

Dopuszczalność kasacji w sytuacji umorzenia postępowania z powodu aktu łaski prowadziłaby do niedopuszczalnej na gruncie prawa konstytucyjnego sytuacji kontroli kompetencji głowy państwa – unormowanej ustawą zasadniczą – wyłącznie na podstawie aktu niższego rzędu, jakim jest Kodeks postępowania karnego.

To musi mieć kluczowe znaczenie dla zrozumienia natury tych zarzutów. W związku z tym należy stwierdzić, że w przypadku art. 523 § 3 prokurator generalny wywiódł, że istotą tego zarzutu jest stwierdzenie, że artykuł ten nie rozróżnia podstaw umorzenia postępowania, warunkując możliwość wniesienia kasacji na niekorzyść oskarżonego, a co za tym idzie – zdaniem prokuratora generalnego – wbrew konstytucji dopuszcza wniesienie takiej kasacji z uwagi na umorzenie postępowania spowodowane zastosowaniem aktu łaski przez prezydenta, a tym samym pozwala poddać kontroli SN decyzje wydawane w tym zakresie przez najwyższego przedstawiciela RP.

Sejm podziela stanowisko prokuratora generalnego co do tego, że art. 523 § 3 k.p.k., nie rozróżniając podstaw umorzenia postępowania, warunkujących możliwość wniesienia kasacji na niekorzyść oskarżonego, dopuszcza wniesienie takiej kasacji z uwagi na umorzenie postępowania spowodowane zastosowaniem aktu łaski przez prezydenta. Nie podziela się jednak tego stanowiska wobec przepisu „tym samym pozwala poddać kontroli Sądu Najwyższego decyzję wydaną w tym zakresie przez prezydenta”. Wysnuwanie takiego wniosku sprzeciwia się bowiem konstytucyjnoprawnej naturze prawa łaski oraz konstytucyjnie określonemu zakresowi władzy sądowniczej, który został trafnie scharakteryzowane przez samego prokuratora generalnego. Nie może być przy tym

ignorowany, przy odczytywaniu art. 523 § 3 k.p.k., także ukształtowany na gruncie konstytucji, zakres władzy sądowniczej, który staje się wiążącym wyznacznikiem zakresu treściowego analizowanego przepisu Kodeksu postępowania karnego.

Według stanowiska Sejmu, przedmiotem kontroli kasacyjnej mogą być w takim przypadku jedynie rozstrzygnięcia sądu (sądowa praktyka stosowania prawa) z kategorycznym wyłączeniem kontroli kasacyjnej samego aktu łaski.

Uwzględniając konieczność odczytywania art. 523 § 3 k.p.k. w sposób wyżej wskazany i biorąc pod uwagę fakt, że takiemu jego odczytywaniu w żadnym razie nie sprzeciwia się jego literalne brzmienie, uznać należy, że pozostaje on w zgodzie z art. 139, zdanie pierwsze, konstytucji, w związku z art. 7 i art. 10 konstytucji. Z tych samych powodów nie jest zasadne uznawanie, że art. 521 § 1 oraz art. 529 k.p.k., w zakresie objętym zaskarżeniem, dopuszczały tego typu badanie, dokładnie z tych samych powodów. Z istoty i zakresu władzy sądowniczej prawo łaski pozostaje poza nim.

Jeżeli można podać jakiś przykład, to prawo łaski mogłoby dotyczyć tylko zmniejszenia kary lub zastosowania tylko jakiegoś środka nieizolacyjnego. Wówczas kasacja mogłaby dotyczyć tego, jaki środek izolacyjny zastosować. Sąd może to robić, ale nie dotykając samego aktu łaski.

Należy stwierdzić, że wniosek prokuratora generalnego i przedstawiona w nim wykładnia, są zasadne. Takie jest bowiem prawidłowe rozumienie prawa łaski. Można mieć pewność, że jest ona spowodowana tym, że w praktyce można było zaobserwować pewne pierwociny wykładni, która sprzeciwiałaby się takiemu konstytucyjnemu rozumieniu. Czyli wniosek prokuratora jest wyrazem pewnej troski o praworządność.

Z drugiej strony, z punktu widzenia stanowiska prezentowanego przez BAS, jest to na tyle utrwalona niekonstytucyjna praktyka, że nie można uznać, że sam przepis byłby niekonstytucyjny, bo praktyka też jeszcze się nie ukształtowała, nie powstała, w wyniku czego należy uznać, że art. 523 § 3 k.p.k. w zakresie, w jakim przepis ten dopuszcza możliwość wniesienia kasacji na niekorzyść oskarżonego w razie umorzenia postępowania na skutek zastosowania aktu łaski przez prezydenta, jest zgodny z art. 139, zdanie pierwsze, konstytucji, w związku z art. 7 i art. 10 konstytucji, gdyż dopuszcza on jedynie kontrolę sądowego stosowania prawa, a nie kontrolę aktu łaski będącego prerogatywą prezydenta. Art. 521 § 1 k.p.k., rozumiany w ten sposób, że nie dopuszcza możliwości wniesienia kasacji na niekorzyść oskarżonego od prawomocnego orzeczenia sądu w sytuacji, gdy w kasacji zakwestionowano prawidłowość zastosowania aktu łaski przez prezydenta, jest zgodny z art. 139, zdanie pierwsze, konstytucji, w związku z art. 7 i art. 10.

Art. 529 k.p.k., rozumiany w ten sposób, że nie dopuszcza wniesienia i rozpoznania kasacji na niekorzyść oskarżonego w sytuacji, gdy w kasacji zakwestionowano prawidłowość zastosowania aktu łaski przez prezydenta, jest zgodny z art. 139, zdanie pierwsze, konstytucji, w związku z art. 7 i art. 10 konstytucji.

Konkludując, w związku z tym proponujemy, żeby w stanowisku Sejmu do TK zaproponowano potwierdzenie ugruntowanej wykładni konstytucyjnego rozumienia tych przepisów i w ten sposób przecięto jednoznacznie pierwociny ich niekonstytucyjnego rozumienia, które niektórzy zgłaszają. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie mecenasie, ale w takiej sytuacji, jeżeli ta kasacja zostanie wniesiona, to jakie ona może spowodować skutki dla osoby, która została objęta aktem łaski?

Ekspert z BAS Andrzej Pogłódek:

To zależy od tego, czego dotyczyłby akt łaski. Jeżeli akt łaski w ogóle zwalniałby od odpowiedzialności, to kasacja byłaby do oddalenia. Po prostu nie można tego badać. Jeżeli akt łaski dotyczyłby tego, że prezydent wskazuje, że wobec tej osoby należy zastosować jakiś środek nieizolacyjny, a nie wskazuje jaki, to oczywiście wówczas ta kasacja mogłaby mieć efekt w postaci wyboru innego środka izolacyjnego, jeżeli prezydent tego nie wskazał. Akt łaski nie zawsze jest zwolnieniem z odpowiedzialności w ogóle. Może być ograniczeniem podstaw ścigania, może być zmniejszeniem środka, ograniczeniem środków. Mamy dużą dowolność, choć najczęściej jest to w ogóle zwolnienie z odpowiedzialności,

ale w tym przypadku nie ma możliwości badania (my to wskazujemy) samego aktu łaski. Tego robić nie można.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Jeżeli jednak uznajemy, że jest możliwość złożenia kasacji, to właściwie w każdym przypadku, w którym dochodzi do umorzenia postępowania, mimo tego że akt łaski uniewinnia obwinionego, są okoliczności tego rodzaju, że działanie osoby oskarżonej, która została objęta aktem łaski, wywołały także skutki dla osób trzecich, np. roszczenia odszkodowawcze. Jeżeli przyjmujemy, że można tę kasację złożyć, to istnieje ryzyko, że sąd kasacyjny w swoim orzeczeniu te okoliczności uwzględni.

Ekspert z BAS Andrzej Pogłódek:

Takie ryzyko teoretycznie istnieje zawsze, dlatego my w *petitum* proponujemy doprecyzowanie, że ten artykuł jest zgodny, ale w rozumieniu, w którym nie dopuszcza badania aktu łaski. Tu jest propozycja doprecyzowania.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Rozumiem. W tej sytuacji, jeżeli nie usłyszę głosu sprzeciwu, to uznam, że projekt stanowiska Komisja przyjmuje. Proszę, jeszcze poseł Mularczyk.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (PiS):

Nie słuchałem uważnie od początku, ale czy to stanowisko ma związek z ułaskawieniem przez prezydenta. Rozumiem, że stanowisko BAS jest takie, że te przepisy są zgodne z konstytucją. Czy tak?

Ekspert z BAS Andrzej Pogłódek:

Panie pośle, są zgodne w tym rozumieniu, że nie dopuszczają badania prawidłowości zastosowania aktu łaski przez prezydenta. Różnica między naszym stanowiskiem a stanowiskiem prokuratora generalnego sprowadza się do tego, że prokurator generalny twierdzi, że istnieje jakaś praktyka rozumienia tych przepisów, w naszej ocenie niekonstytucyjna, która pozwalałaby na badanie prawidłowości zastosowania aktu łaski przez prezydenta. Przepis drugi byłby niekonstytucyjny w zakresie, w jakim by na to pozwalał. My twierdzimy, że, po pierwsze, takiej praktyki nie ma, mamy jakieś przesłanki, że może ona powstać, ale my twierdzimy, że przepis jest zgodny z konstytucją, bo przepis na coś takiego nie pozwala. Proponujemy, żeby TK wyraźnie potwierdził, że przepis na to nie pozwala. Ten przepis jest zgodny, bo z literalnej treści przepisu wcale nie wynika, że sąd miałby prawo badać prawidłowość wydania aktu łaskim przez prezydenta i kwestionować, czy prezydent może to zrobić na etapie postępowania, jeszcze przed prawomocnym wyrokiem, po pierwszej instancji, czy nie może tego zrobić. W tej kwestii zgadzamy się z prokuratorem.

My proponujemy inne rozstrzygnięcie, bo poziom działań niekonstytucyjnych, które możemy zaobserwować, nie jest taki, żeby konkluzja była taka, że jest niekonstytucyjna praktyka i brak zgodności rozumienia tego przepisu. Nie, sam przepis jest zgodny, praktyka się jeszcze nie ukształtowała. W wyniku tego proponujemy, żeby orzec, że jest on zgodny w rozumieniu, w którym nie dopuszcza tego badania.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Myślę, że z tą konkluzją można się zgodzić, bo gdyby przyjąć punkt widzenia prokuratora generalnego, to wywoływałoby to konieczność zmiany przepisów k.p.k. i doprecyzowania dokładnego, kazuistycznego wręcz, jeżeli chodzi o stosowanie prawa łaski i skutków dla postępowania karnego, jeżeli chodzi o prawo łaski. Natomiast ta sprawa jest jednoznaczna, postępowanie rozpoczęte umarza się, a nierozpoczętego nie wszczyna się w przypadku zastosowania prawa łaski.

Jeżeli nie usłyszę głosu sprzeciwu, to uznam, że projekt stanowiska Komisja przyjmuje. Sprzeciwu nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła projekt stanowiska.

Przechodzimy do kolejnej sprawy o sygn. K 4/17. Pan poseł Wróblewski, bardzo proszę.

Poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):

Proszę pana mecenasa z BAS o przedstawienie sprawy.

Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:

Postępowanie w sprawie K 4/17 zostało zainicjowane wnioskiem Sejmiku Województwa Mazowieckiego. Zasadniczym przedmiotem zaskarżenia przepisów, które kwestionuje wnioskodawca, jest art. 59 ust. 2 ustawy o działalności leczniczej plus przepisy związkowe, ale Wysoka Komisja pozwoli, że skoncentruję się na głównym przedmiocie zaskarżenia, bo niektóre z przepisów związkowych zostały w projekcie uznane za… argumentacja przytoczona na ich konstytucyjność została uznana za niewystarczającą.

Art. 59 przewiduje w ust. 1, że samodzielny publiczny zakład opieki zdrowotnej, czyli SP ZOZ, pokrywa we własnym zakresie straty netto. Natomiast ust. 2, który jest przedmiotem zaskarżenia, przewiduje, że podmiot tworzący SP ZOZ jest zobowiązany w terminie 9 miesięcy pokryć stratę netto SP ZOZ. W pkt 2 przewidziano, że w terminie 12 miesięcy od upływu terminu określonego na pokrycie tej straty samorząd musi wydać rozporządzenie, zarządzenie albo uchwałę o likwidacji SP ZOZ, jeżeli starta za rok obrotowy nie może być pokryta przez sam SP ZOZ. Ten obowiązek ma być realizowany od 2019 roku.

Sejmik występuje tutaj w roli podmiotu tworzącego SP ZOZ i w ocenie wnioskodawcy ten przepis narusza konstytucyjne zasady; po pierwsze, zasadę podziału zadań między samorząd terytorialny a państwo, po drugie, zasadę adekwatności przypisywania samorządowi zadań publicznych i środków finansowych koniecznych do ich wykonania (art. 166 ust. 2 i 4 konstytucji). Art. 68 ust. 2 konstytucji, to jest zasada równego dostępu do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Wreszcie art. 2 konstytucji, czyli zasada lojalności i zasada określoności prawa. Z tym że – jak wspomniałem – jeżeli chodzi o te zasady, to proponuje się umorzenie postępowania ze względu na istotne deficyty w warstwie argumentacyjnej, czyli niewystarczające argumenty dla uzasadnienia tych zarzutów.

Proponuje się przyjęcie stanowiska, iż zaskarżony przepis i przepisy związkowe, są zgodne z art. 166 ust. 1 i art. 68 ust. 2 oraz nie jest niezgodny z art. 166 ust. 2 i art. 167 ust. 4 konstytucji.

Przede wszystkim argumentujemy, że wbrew temu co twierdzi wnioskodawca, czyli sejmik mazowiecki, nie można powiedzieć, iż obowiązek finansowania ewentualnej likwidacji nie ma charakteru publicznego zadania własnego samorządu. Opierając się na głosach doktryny i na stanowisku wyrażonym w orzecznictwie, wnioskodawca wskazuje na problem tzw. krótkiej kołdry, czyli brak środków finansowych, obciążenie koniecznością finansowania ZOZ-ów bez dostarczenia środków finansowych. Chodzi zwłaszcza o tzw. nadwykonania ponad limity wynikające z kontraktowania z NFZ oraz powstałą w związku z tym lukę finansową, która ma być pokryta przez samorząd. Ma to wynikać z obowiązku świadczenia przez SP ZOZ-y, ustawowego obowiązku, tzw. usług zdrowotnych w przypadkach nagłych. Rzeczywiście, taki obowiązek jest, ale z całego orzecznictwa sądów administracyjnych i ustawy wynika, że w tych przypadkach SP ZOZ-y mają prawo zwrócić się do NFZ o pokrycie kosztów świadczenia usług.

Ten argument wnioskodawcy uznajemy za nietrafny. Wskazujemy, że nadwykonania ponad limity nie znajdują oparcia w prawie, gdyż wyraźnie przewiduje ono, że poza wypadkami nagłymi świadczenie usług zdrowotnych może być dokonywane tylko na podstawie kontraktu zawartego z NFZ.

Jeżeli chodzi o zasadę równego dostępu do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, to również uznajemy argumenty podnoszone przez wnioskodawcę za nieprzekonujące, nietrafne, i wskazujemy, że ustawa wyposażyła podmioty tworzące, czyli samorządy, w szereg instrumentów z zakresu nadzoru właścicielskiego, umożliwiających na odpowiednio wczesnym etapie monitorowanie sytuacji w SP ZOZ -ach. Jest możliwość ingerowania w zarządzanie SP ZOZ-ami, jest obowiązek raportowania finansowego, jest obowiązek przedkładania planów finansowych przez kierownika placówki. Jest też możliwość odwołania tego kierownika, co ma skłaniać podmioty tworzące do wypełniania aktywnej roli nadzorczej.

Ostatni nasz kontrargument jest taki, że z przywołanej zasady równego dostępu nie wynika koniecznie obowiązek, że usługi zdrowotne musi wykonywać SP ZOZ. Usługi zdrowotne finansowane ze środków publicznych mogą również świadczyć podmioty nie-

publiczne, które zawarły odpowiednio kontrakt z NFZ. One też świadczą usługi finansowane ze środków publicznych. Nawet w przypadku, gdy przejściowo w jakiejś gminie nie działa SP ZOZ, dlatego że został zlikwidowany, bo był trwale nierentowny, to nie oznacza to, że doszło do naruszenia zasady z art. 68 ust. 2. Oprócz tego w ustawie przewidziano też możliwość łączenia SP ZOZ-ów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, czy są uwagi do tego projektu. Pan poseł Wróblewski.

Poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):

Zgadzam się ze stanowiskiem przedstawionym przez BAS.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję. Jeżeli nie usłyszę głosu sprzeciwu, to uznam, że projekt stanowiska Komisja przyjmuje. Sprzeciwu nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła projekt stanowiska.

Przechodzimy do kolejnej sprawy o sygn. K 52/16. Bardzo proszę BAS o przedstawienie projektu stanowiska. Panie mecenasie, bardzo proszę.

Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:

Inicjatorem postępowania w sprawie o sygn. K 52/16 jest rzecznik praw obywatelskich, w którego ocenie art. 527 § 1 Kodeksu cywilnego, w zakresie, w jakim znajduje zastosowanie, na zasadzie analogii, do dochodzenia należności publiczno-prawnych na drodze cywilnej, jest niezgodny i narusza art. 2 konstytucji, a w szczególności wynikającą z tego artykułu zasadę zaufania obywateli do państwa i tworzonego przez nie prawa oraz zasadę prawidłowej legislacji, jak też art. 64 konstytucji, który statuuje zasadę powszechności opodatkowania.

Art. 527 § 1, przedmiot zaskarżenia, i następne przepisy Kodeksu cywilnego, regulują instytucję wywodzącą się jeszcze z prawa rzymskiego tzw. skargę pauliańską, która to instytucja pozwala wierzycielowi ubezskutecznić, w drodze wyroku sądowego, czynności prawne wykonane przez jego dłużnika w celu pokrzywdzenia wierzyciela. Są to czynności, które prowadzą do niewypłacalności dłużnika lub skutkują pogłębieniem tej niewypłacalności, dokonywane są ze świadomością tego pokrzywdzenia i na rzecz osoby trzeciej, która to osoba trzecia wie o tym, że jest to tzw. czynność fraudacyjna, albo powinna była wiedzieć. Mówiąc krótko, robi to w tzw. złej wierze. Są tam wyjątki, jeżeli chodzi o czynności nieodpłatne. W przypadku osób bliskich domniemywa się złą wiarę, jak też w przypadku osób pozostających z dłużnikiem w stałych relacjach gospodarczych.

Od 2002 roku ukształtowała się praktyka orzecznicza SN, a co za tym idzie i sądów instancyjnych, która dopuszcza stosowanie tej instytucji cywilnoprawnej, w drodze tzw. międzygałęziowej analogii *legis*, do należności publicznoprawnych, czy należności podatkowych, ale nie tylko, bo również ZUS-owskich. Mówiąc najszerzej, ochrony interesów państwa, związków publicznoprawnych w przypadku, gdy zobowiązani do tych należności dokonują działań, mówiąc kolokwialnie, wyprowadzania majątku na rzecz osób trzecich.

W ocenie rzecznika ta praktyka, to stosowanie międzygałęziowej analogii jest niedopuszczalne, ponieważ narusza wspomniane zasady. Rzecznik odwołuje się do tego, że taka regulacja powinna być wyrażona w przepisach prawa publicznego, prawa podatkowego, w Ordynacji podatkowej, tak żeby obywatele nie byli zaskakiwani, nie wpadali w pułapkę możliwości stosowania przepisów k.c.

W stanowisku proponuje się uznać te zarzuty za nietrafne. W tej kwestii odwołujemy się również do orzecznictwa SN, które uzasadnia dopuszczalność stosowania takiej analogii, wskazując, że obowiązek tzw. lojalności dłużnika wobec wierzyciela ma charakter uniwersalny dla całego systemu prawa, niezależnie od tego, czy ta wierzytelność ma charakter prywatnoprawny czy publicznoprawny. Nie można tu mówić o zaskakiwaniu osoby trzeciej, skoro ta osoba współdziała z dłużnikiem w dokonaniu czynności fraudacyjnej. Zarzut, że jest ona zaskakiwana, wydaje się nietrafny. Oczywiście ona nie musi wiedzieć, że jest czynność nieodpłatna, ale znowu to są pewne zasady aksjologiczne, które leżą u podstaw całego systemu prawa. Wskazuje się też na to, że tutaj nie dochodzi do naruszenia zasady *nullum tributum sine lege*, czyli nie ma daniny publicznoprawnej

bez ustaleń, gdyż nie jest tu kreowana nowa danina, tylko *de facto* ma to na celu wyegzekwowanie już istniejącego obowiązku, stwierdzonego tytułem publicznoprawnym, decyzją administracyjnoprawną obowiązku daniowego. Ta zasada nie jest naruszona, wbrew temu, co twierdzi rzecznik.

Z uwagi również na ugruntowana praktykę orzeczniczą, bo to rok 2002, czyli już z górą 15 lat, nie można tutaj mówić o zaskakiwaniu uczestników obrotu, zwłaszcza obrotu gospodarczego, tego rodzaju praktyką stosowania prawa. To tyle w największym skrócie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję. Otwieram dyskusję. Czy są pytania? Nie ma, czyli wszystko jasne.

Jeżeli nie usłyszę głosu sprzeciwu, to uznam, że projekt stanowiska Komisja przyjmuje. Sprzeciwu nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła projekt stanowiska.

Na tym porządek posiedzenia wyczerpaliśmy. Co do powrotu do głosowania nad stanowiskiem pierwszym, to może przeprowadzimy je na jutrzejszym posiedzeniu Komisji, po wyczerpaniu głównego tematu, czyli referendum.

Zamykam posiedzenie Komisji Ustawodawczej.